

## KAZUS – PRAWO RODZINNE

Monika jest studentką IV roku studiów dziennych na kierunku Medycyna na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. Aktywnie działa w studenckich kołach naukowych i bierze udział w konkursach, reprezentując uczelnię na arenie międzynarodowej. Medycyna jest jej największą pasją. Rodzice, widząc jej liczne sukcesy, stypendia za wybitne wyniki w nauce oraz zaangażowanie, co miesiąc, przez pierwsze trzy lata studiów, przesyłali jej 1800 zł na utrzymanie. Monika kwotę tę przeznaczała na wynajem pokoju (750 zł), kartę miejską (50 zł) oraz jedzenie i rozrywki, m.in. kino, książki, siłownię, abonament Netflix (1000 zł).

W te wakacje (po III roku studiów) Monika wyjechała na 2-tygodniowy obóz studencki, a po powrocie postanowiła sobie dorobić i od połowy lipca do połowy września pracowała jako kelnerka w restauracji w rodzinnym mieście – Zakopanem. Rodzice kilkakrotnie podziwiali jej zaradność i cieszyli się, że córka jest taka chętna do pracy.

Szef bardzo doceniał Monikę. Klienci również ją chwili i zostawiali jej spore napiwki. W ciągu 2 miesięcy Monice udało się zarobić ponad 8 000 zł. Pieniądze wpłaciła na konto oszczędnościowe z myślą, że zostawi je „na czarną godzinę”.

Podczas ostatniej rozmowy z siostrą Monika dowiedziała się, że rodzice nie będą jej już więcej wspierać finansowo. Informacja ta bardzo ją zdenerwowała, ponieważ w trakcie roku akademickiego od poniedziałku do piątku ma zajęcia od godz. 9:00 do 17:00, a wieczorami i w weekendy uczy się na kolokwia, egzaminy i chodzi do laboratorium, żeby pracować nad nowym projektem badawczym. Rodzice zasugerowali jej, że na pewno sobie poradzi, bo jest zdolna, a poza tym ma oszczędności.

Monika wie, że nie może sobie teraz pozwolić na zatrudnienie. Pamięta jak na I roku studiów pracowała przez 3 miesiące w uczelnianej kawiarni na pół etatu, ale zrezygnowała z tego po tym jak nie zaliczyła 2 kolokwiów. Do dziś pamięta słowa mamy „Nauka jest najważniejsza”. Zdziwiła ją więc reakcja rodziców, którzy niespodziewanie odmówili jej pomocy, tłumacząc, że mają jeszcze 2 dzieci, które muszą utrzymać: 10-letniego Piotrka i 19-letnią Sylwię, która po maturze postanowiła studiować w trybie niestacjonarnym w Krakowie.

Monika nie mogła pogodzić się z tym jak potraktowali ją rodzice, wiedząc jednocześnie, że sami zaproponowali Sylwii, że zapłacą za jej niestacjonarne studia na kierunku Socjologia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, regularnie dają jej wysokie kieszonkowe, kupili

jej auto, aby mogła dojeżdżać w weekendy na zajęcia i pozwalają mieszkać w domu rodzinnym, mimo że Sylwia pracuje na cały etat w korporacji i zarabia ponad 4500 zł miesięcznie.

Studentka medycyny w ostatni weekend wakacji poinformowała rodziców, że wniosie powództwo przeciwko nim o alimenty. Rodzice, chcąc pozostać z córką w dobrych relacjach zaproponowali skorzystanie z mediacji.